№ 88. Kraków 19 Kwietnia — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Berlin 15 kwietnia.

† Obrady sejmu pruskiego skończyć się mają za trzy tygodnie, bo posłów Izby pierwszéj, którzy po większéj części są obywatelami ziemskiemi, nie będzie można dłużéj w stolicy utrzymać. Dziś już z trudnością tylko da się zebrać potrzebny do obrad publicznych komplet, który wedle przyjętéj przy otwarciu tegorocznego sejmu zasady, wynosić musi 72 członków, to jest prawie 2/3 całéj Izby. Z tego powodu nikt nie dostaje urlopu, chyba w najgwałtowniejszym przypadku, i to zwykle tylko na bardzo krótki przeciąg czasu. Izba pierwsza, która najgłówniejsze prace swe jeszcze przed wielkanocnemi świętami była pokończyła, i obecnie mało ma do czynienia, lecz czekać musi za ukończeniem tychże prac w drugiéj Izbie, aby je przyjąć lub odrzucić ostatecznie, tém więcéj się niecierpliwi i nagli koleżankę swoją do pośpiechu. Ta zajęta jest obecnie ordynacyą miejską, przyjmując z swéj strony z małemi tylko odmianami projekt do prawa przyjęty w Izbie pierwszéj. Z ordynacyj gminnych zaledwie która przyjdzie do obrad w posiedzeniu publicznem; przynajmniéj ordynacye gminne dla sześciu wschodnich prowincyj dopiero w przyszłym sejmie mają być załatwione. Nie będzie to zbyt wielką przewłoką, skoro według nowego postanowienia, o którém już dawniéj wspomniałem, prace w jednéj sesyi nie załatwione, przechodzić będą w stanie, w jakim były zostawione, do drugiéj sesyi, Nadmienić mi tu wypada, że wniosek posłów Morawskiego i Potworowskiego, mający stanąć na miejscu artykułu 105 ustawy konstytucyjnéj, przyjętym został bez zmiany i przez pierwszą Izbę. Mało jest nadziei, przy krótkości czasu, aby ważne wnioski posłów polskich co do instytutów naukowych w Księstwie, i posłów katolickich co do funduszów kościelnych, dostały się jeszcze przez rozpuszczeniem sejmu na porządek dzienny obrad publicznych. Następny sejm będzie miał nieco odmienny charakter, bo na miejsce teraźniejszéj Izby pierwszéj przyjdzie od 7 sierpnia b. m. Izba parów nominacyi królewskiéj. Wielka zachowuje się tajemnica co do osób, które z każdéj prowincyi król do godności parostwa powoła. Sami ministrowie mało bardzo w tym względzie mają być informowani. Ponieważ królowi zostawionem jest prawo wyłącznéj i niczém nieograniczonéj nominacyi, król użyć podobno chce prawa tego w literalném znaczeniu, powołując taką Izbę parów, któraby nie miała na sobie żadnego śladu wpływu urzędniczego. Domysł może mniéj więcej trafiać osoby mające być powołane, ale liczba osób spodziewających się dostąpić honoru tego jest zbyt wielka, aby się niejedna rachuba mylną okazała. Najmniéj ambitnych jest w Księstwie, lecz są i tutaj, którzy przed czasem starają się być *personae gratae;* inni mniemają, że jeżeli majorat utworzą, to i parami zostaną, i dlatego to poczęści chęć tworzenia majoratów, chociażby tylko z kilku wioszczyn złożonych, coraz się więcéj upowszechnia.

Sprawa aresztowanych w ostatnim czasie osób znajduje się obecnie w ręku prokuratora rządowego. Ponieważ policya starała się nadać jéj jak najobszerniejszą podstawę, łącząc z nią podjęte na tutejszą rekwizycyą aresztowania w innych krajach niemieckich, instrukcya procesu zapewne się jeszcze bardzo przeciągnie, zanim skarga dostanie się przed sąd. Sądem tym będzie zapewne najwyższy trybunał do sądzenia zbrodni stanu postanowiony niedawno temu uchwałami obu Izb. Sprawa w mowie będąca będzie inauguracyą jego czynności, podobnie jak przed kilku laty polityczny proces więźniów polskich był inauguracyą publicznego i ustnego postępowania w Prusiech. Z resztą zupełna tu w téj chwili cisza polityczna. Tak z wypadków krajowych jak zagranicznych niemasz nic ważnego do doniesienia. Mamże wam pisać o „pomykających się stołach“, które od niejakiego czasu są stałym artykułem we wszystkich dziennikach niemieckich? Zastanawia mię, że dotąd żadnéj o nich wzmianki przynajmniéj w kronice „Czasu“ nie było; was zastanawia, że ja wam dotąd o téj nowéj epidemii panującéj w Niemczech nie pisałem, przywykły, a raczéj zmuszony pisać częstokroć *de omnibus rebus et quibusdam aliis.* Zostawiłem rzecz tę do późniejszego czasu, aby się przekonać, czy cała ta sprawa „toczących i pomykających stołów,“ *Tischrücken,* nie jest pufem amerykańskim, puszczonym

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Siut 13 stycznia 1853 r.

Niepisałem wam nic z Kairo o panującym wice-królu. Nieobecność Abbas-paszy w stolicy była tego przyczyną. Porę zimową przepędza on zwykle w górnym Egipcie, gdzie wiele bardzo ma pałacyków. O pobycie tam jego świadczą parowce, które często spotykamy. Zima trwa tutaj dwa miesiące: grudzień i styczeń, jest w istocie bardzo przyjemną co do temperatury, lubo zmiany ciepła i zimna są nadzwyczajne. Słońce dopieka w południe i podnosi termometr na 25 przeszło stopni Reaumura, wieczory zaś są bardzo chłodne, a ranki zimne. Onegdaj termometr z rana 3 i pół ° ciepła wskazywał.

Lecz, aby być sprawiedliwym, powiedzieć należy, że niesamo tylko używanie pięknego klimatu jest celem podróży wice-króla. Są nim głównie potrzeby nietyle mieszkańców ile kraju, czyli administracya. Nigdzie bowiem niezależy tak wiele na administracyi ile w Egipcie. Od porządnego utrzymania kanałów i wszelkich irrygacyi środków, zawisło całe bogactwo państwa i stan jego finansów. Fabryki, których większa ilość i to znacznych po obu brzegach Nilu za panowania Mehmeta-Ali stanęło, małém są źródłem dochodów. Są to po największéj części fabryki cukru i wyrobów bawełnianych, zaopatrzone w machiny parowe. Kominy wysokie sterczące z tych budynków wyglądają tutaj jakoby parada obelisków. Zakłady te prowadzone są prawie bez wyjątku przez Europejczyków, ale należą wszystkie do Abbas paszy lub do innych członków familii panującéj. Monopol, w moc którego niewolno było wyrobów sprzedawać, tylko paszy i po cenach, jakie sam naznaczył, i podatki jakiemi zmarły wice-król obłożył przemysł i industryą, stały się tego przyczyną. Najpodlejsze przedmioty są oclone. I tak np., w Egipcie niema palnych materyałów używają sztucznych, między innemi nawozu krowiego i wielbłądziego pomięszanego z słomą i wysuszonego. Tego więc sprowadzać na miejsce konsumpcyi, a więc do fabryki, niemożna bez opłacenia pierw cła, temu, komu ten dochód jest przez rząd dzierżawą wypuszczony, co się zwie *apoltun.* Nie potrzeba się rozwodzić, że fabryki niejako rządowe mało przynoszą, zwłaszcza w kraju, gdzie wszystkie prawie naczynia do nich potrzebne z wielkim kosztem z Europy sprowadzać trzeba, gdzie gorąco i bezprzestanny kurz i piasek psuje maszyny, gdzie lud nie jest przemysłowy i leniwy, gdzie niema żadnéj konkurencyi, gdzie zresztą położenie, klimat, charakter mieszkańców, rolnictwu daje nad wszelką industryą pierwszeństwo. Wszakże naprzeciw tym uwagom ogólnym stają niektóre szczególne, jako to, kultura trzciny cukrowéj, bawełny, indygo itd., rozpowszechniona i piękne wydająca rezultaty. W Minich, miasteczku na pół drogi między Beni-Suef i Siut, obok fabryki bardzo wielkiéj cukru, widziałem plantacye trzciny cukrowéj, tak ogromne, że z lasem-by porównać się dały. Zaledwo sok z nich zostaje wyciśnięty, służą na opał. Zasługuje na wzgląd i ta okoliczność, że praca ręczna jest tu nader tania, że wielka ilość osłów, bawołów, siłę sztuczną nieraz zastąpić może. Lecz pomijając inne, uwaga najważniejsza, i ta zapewne, która skłoniła Mehmeta-Ali do nadania owego fabrykom popędu, jest wpływ ich na cywilizacyą mieszkańców, a bardziéj jeszcze pewna niepodległość, którą kraj za pomocą takowych nabywa. Fabryki były dla zmarłego wice-króla sprężyną polityczną, owéj polityki, na którą w jednym z moich listów baczność waszą zwróciłem, a która we wszystkiém się przebija. Niezależność była i będzie zawsze ostatecznym celem władców Egiptu, pod jakąkolwiek rządzących firmą. Na téj kolei Egipt pod panowaniem zmarłego wice-króla niesłychane zrobił postępy. Armia egipska pokonała turecką, flotta grozić mogła Dardanellom, finanse były w możności płacenia haraczu kilkakrotnie większego niżkiedykolwiek Egipt opłacać był w stanie, fabryki przerabiały surowe produkta, a chociaż eksploatacya tak urządzona była niejako dla kraju ciężarem, ożywiała handel i wprowadzała Egipt w koléj postępu niepodległych krajów. Działo się to wszystko bez wątpienia forsownie, z pewném wycieńczeniem sił ogólnych, z uciemiężeniem fellachow, z uszczerbkiem głównie prawa własności, o czém inną razą napiszę, ale tłumaczyło się to postępowanie trudnemi okolicznościami w jakich się Mehmet-Ali znajdował. Podobie jak w Europie opierał się wice-król na *raison d'Etat,* a dokonywał dzieła za pomocą centralizacyi. Podzielił kraj na 7 prowincyj, w każdéj rządził *Mudir* (gubernator), prowincye na departamenta w każdym *Mamur* (prefekt), to na obwody w których *Nazir* (podprefekt), to na gminy gdzie znów *szeik el beled* (wójt). Łańcuch ten spoiwszy solidarnością tak co do poboru podatków jako i rekruta, wzmocniwszy prawem kary śmierci każde ogniwo, a elektryzując za pomocą telegrafów, które nietylko z Aleksandryi do Kairo, ale aż do Annan idą bez przerwy, rozrzucił po kraju całym nakształt sieci. Władzę zaś najwyższą dzierżył jak wiecie samowładnie: ruchów przeto całéj maszyny łatwo się domyślicie niemniéj i tego, że dotknąć jéj się trudno, chociaż dzisiaj owe *raison d'Etat* przynajmniéj co do ustalenia dynastyi i wojny zniknęło. Trudności téj dowiodły negocyacye przeszłoroczne o przyjęcie tanzimatu. A jednakowoż cała polityka administracyjna Abbas paszy na tém zawisła, co z instytucyi poprzednika swego zmienić a co zostawić należy. Będąc przez długi czas gubernatorem Kairo, wtajemniczony jest w rządy Egiptu i postępuje o ile cudzoziemcowi sądzić wolno, z wielką ostrożnością. Ma zresztą ten awantaż, że panowanie Mehmeta tak żelazną prowadzone było ręką, iż każda zmiana najliczniejszéj klasie to jest fellahom wielką ulgą się być wydaje. Dotąd jednak Egipt w administracyjnym względzie, przypomina ową wioskę Pana Podstolego w Krasickim, na każde bowiem zapytanie, pewnym być można odpowiedzi „że to zrobił Mehmet-Ali.“

Tymczasem wracając do podróży mojéj, każdy prawie dzień przynosi jakiś nowy rys charakteru ludu tutejszego. Opuściwszy Beni-Suef z dość pomyślnym wiatrem, ukazał się nad wieczorem na rzece jakiś czarny punkt ku nam płynący. Gdy się zbliżył, poznaliśmy że to był mały chłopczyna, jak nam powiedziano waryat, który do każdéj daabii przypływa. Znali go też dobrze i drogman nasz i ludzie z osady. Przyjęli go jak swoje dziecko, i okryli burnusem. On wszystkich naprzód ucałował, potem z nami się przywitał i usiadł przy reisie który się z nim pieścił jakby z własnym synem. Waryaci są w wielkiem poszanowaniu u Arabów, którzy kalectwo to uważają za pewną doskonałość moralną, za ducha oderwanego od ziemi i zwróconego ku Allah. Ztąd też derwisze starają się zawsze na pograniczu szaleństwa utrzymać. Po półgodzinnym spoczynku, wziąwszy chleb i kilka piastrów wyskoczył na brzeg, do którego umyślnie dla niego przybito, i usiadł czekając zapewnie przejazdu nowéj daabii.

Wszyscy święci tureccy, santony, których groby zbudowane nakształt kapliczek często się spotyka, byli po większéj części waryatami lub udawali się za takowych. Koło jednego z takich grobów, nędznie ulepionego, płynęliśmy nazajutrz. Mnóstwo ptaków po większéj części jastrzębi siedziało na brzegu i za naszém zbliżeniem zaczęło krążyć około statku, niezachowując zwykłéj ostrożności. Drogman uprzedził mnie abym nie strzelał do nich, jest bowiem zwyczajem tradycyą uświęconym aby każda pływająca łódka rzucała świętemu kilka kawałków chleba. Jakoż uczyniła to nasza osada, ptastwo porwało z Nilu rzucony weń chleb i odleciało. Podziwiałem instynkt ptasi, ale dowiedziałem się, że tradycya mieć chce i wierzą w nią Araby, iż chleb dostaje się świętemu, że ptactwo wiernie mu go odnosi. Jako zwolennik serdeczny tradycyi, nie wchodzę w rozbiór jak dalece apetyt świętego bywa zaspokojonym. Zresztą nie warto wątpić, wszak tu chodzi tylko o wodziankę.

Lecz o ile mi się zdaje do owego poszanowania dla waryatów, przyczynia się nietylko brak oświaty i zabobon, ale także w wielkiéj części i dobre serce Arabów, którego już kilka w czasie krótkiego z niemi przestawania miałem przykładów. Między innymi w Minich, przy sumowaniu daabii, która to operacya zaczyna się zawsze przez wbicie pala w ziemię za pomocą ogromnego młota, nader bolesny zdarzył się jednemu z osady wypadek. Pal trafiwszy na kamień wywrócił się a młot spadł trzymającemu go na rękę, i palec na miazgę zdruzgotał. Towarzysze podróży pobiegli po chirurga do miasta: ja zostałem przy nieboraku i byłem świadkiem z jaką pieczołowitością i staraniem obchodzono się z nim. Wprawdzie na zatamowanie krwi użyto nieco gwałtownych środków: zasypano ranę grubą warstwą prochu, i ten zapalono poczém znów polewano wrzącą oliwą. Mdlał biedak od bólu, i na nic się nieprzydała interwencya, niechciano czekać na doktora, mówiąc że tak będzie najlepiéj. Ale wyznać trzeba, że po twarzach wszystkich znać było żal i współ-

na pośmiewisko dla staréj Europy, która zaczyna się błąkać w nieskończonym labiryncie swojéj nauki. Zostawiam jednakże szanownéj redakcyi niezawisłe traktowanie rzeczonego przedmiotu. Ja dotąd do Tomaszów się liczę, a do sprawozdania żartobliwego, przy zimnie i śniegu, które tu nas znowu trapią od dni kilku, nie miałem ani ochoty, ani natchnienia.

Paryż 13 kwietnia.

Odebraliście już przez Tryest ze Stambułu listy z dnia 28 marca. List odebrany przezemnie przez Marsylią jest z dnia 25. Podaję go wam jednak dla tego, że zawiera szczegóły, których nie czytałem w dziennikach. Książe Menżykow nalega na nowego ministra spraw zagranicznych o odpowiedź w sprawie grobów świętych, ale zarazem oznajmia mu, że będzie traktował tą kwestyę, a nadto że zbiera materyały w przedmiocie patryarchatu, tanzimatu i chrześcian. Podobne postępowanie pokazuje, że nota pułkownika Rose, zakomunikowana tak księciu Menżykowi jak p. Benedetti i Porcie, w któréj było powiedziane wyraźnie, że Anglia chce *status quo*, to jest utrzymania obietnic danych tak Francyi jak i Grekom, zrobiła swój skutek i że książe Menżykow, jeżeli nie odbierze żadnéj odpowiedzi, ograniczy się na sprawie czarnogórskiéj i chrześciańskiéj, w któréj będzie miał za sobą Anglią. Książe Menżyków dostał pozwolenie udania się do Sułtana bez żądania audyencyi od Dywanu. Jest to znaczący przywiléj, którego używał dotąd tylko lord Redcliffe i którego p. de Lavalette nie mógł otrzymać. Książe Menżykow zaniedbuje widocznie wielkiego wezyra, stronnika Francyi, a okazuje się grzecznym dla seraskiera i ministra spraw zagranicznych. Dywan negocijuje, obiecuje, ale czeka z daniem odpowiedzi księciu Menżykowi do przybycia lorda Redcliffe. Rosya pokazała, że starała się o narzucenie nowego traktatu Unkiar-Skelessi, lecz że się wstrzymała w tym kroku przed stanowczą wolą Anglii. Teraz exploatuje ona niebaczny język dzienników francuzkich i angielskich, krzyczących na Turcyą, i stara się dowodzić, że język ten tłumaczy przekonania gabinetów zachodnich. Zdaje się, że Rosya stara się otrzymać dla Czarnogórców koncesye otrzymane dawniéj przez Serbią, aby tym sposobem dać Serbii rywalkę. Katolicki patriarchat ormiański przedstawił w tych dniach scenę zgorszenia. Księża i Armeńczycy napadłszy patriarchat, połamali sprzęty i zbili patryarchę. Policya robi śledztwo w téj sprawie. Niemniejsze zgorszenie przedstawił patryarchat grecki z powodu mianowania na biskupa Saloniki człowieka złego życia i sprzedajnego. Książe Menżykow nie znajdował się dla tego na nabożeństwie greckiém i polecił patryarsze, aby podał się do dymisyi. Część świty księcia Menżykowa opuszcza Stambuł. Wice admirał Korniłow wraca do Sebastopolu, a jenerał Niepokojczycki do Odessy, a stamtąd do Kiszeniewa. Pułkownik rosyjski Chrystoforos, rodem Grek, wrócił z Czarnogóry, w któréj był doradzcą księcia Daniela. Omer-pasza, bawiący obecnie w Skutari, ma przybyć do Stambułu. Mówią, że ma dostać paszostwo Syryjskie i zastąpić Mehmeda-paszę. Wiadomości z Kaukazu podają, że walka Rosyan i Czerkiesów równoważy się i że Rosyanie zajęli pozycyą Oraza dla posunięcia stosunków między Daghestanem a Persyą.

Listy odebrane z Mołdo-Wołoszczyzny potwierdzają wiadomość podaną przez dzienniki niemieckie, że Rosya się zbroi. Zbrojenie się jéj jest naturalne, bo negocyacye księcia Menżykowa są płodne w następstwa. Rosya dąży do protektoratu nad Grekami i utrzymania w rękach greckich grobów świętych, Francya domaga się dla katolików udziału w grobach świętych, Anglia zaś starając się, aby Turcya utrzymała obietnice dane tak Francyi jak Grekom, to jest, aby utrzymała *status quo* obraźliwe dla Francyi, a korzystne dla Rosyi, dąży do przeszkodzenia Rosyi w narzuceniu swego protektoratu nad Grekami, za pomocą jakiego nowego traktatu nakształt Unkiar-Skelessi. Szkoda jest, że w sprawie wschodniéj Anglia oddziela zawsze swe interesa od interesów Francyi i że stara się ją poniżyć. Gdyby zgodziła się na politykę Francyi w sprawie grobów świętych, sprawa protektoratu Rosyi nad Grekami znacznie byłaby uproszczoną.

Listy z Serbii, odebrane drogą lądową, donoszą o odsunięciu od rządów, na żądanie księcia Menżykowa, ministra Goroszanina i zastąpieniu go przez p. Simicza, stronnika rosyjskiego. List z dnia 10 marca, odebrany z Belgradu drogą morską, nie mówi nic o tym ważnym wypadku, ale wypadek jest pewnym i znajomym już ministerstwu spraw zagranicznych w Paryżu. Bułgarowie, zachęcani przez ajentów obcych, gotują się ciągle do powstania. Wysłali oni deputacyą do ks. Serbskiego dla zapytania się czy mogą rachować na pomoc, ale książe nie tylko jéj nie przyjął, lecz uprzedził, iż starać się będzie wszelkiemi sposobami powstaniu przeszkodzić. Pan Nikołajewicz, ajent serbski w Stambule, odebrał rozkaz zawiadomienia Porty o deputacyi i zamiarach powstańczych Bułgarów. Czy książe serbski utrzyma swą politykę z oddaleniem Goroszanina? Trudno to dziś przewidzieć. Inżynierowie angielscy robią plany drogi żelaznéj ze Stambułu do Belgradu, na którą nie zgodzi się zapewnie Rosya. Rzeczeni Inżynierowie kupili pod udanemi imionami rudy żelazne Samokowskie, koło Niszy w Albanii. W Bośnii umysły są rozjątrzone, chociaż pozornie spokojne i przyjazne dla Porty. Chrześcianie bośniaccy uczuli się obrażonemi, że w tabelach podatkowych własności muzułmańskie były stosunkowo niżéj cenione niż własności chrześciańskie. Protestują oni przeciw temu, jako rzeczy przeciwnéj Tanzimatowi, to jest równouprawnieniu narodowości uznanéj w hati-szeryfie z Gulhany. W Serajewie, stolicy Bośnii, zdarzył się smutny wypadek. Jakiś szalony Turek ubliżył p. Atanaskowiczowi, konsulowi austryackiemu. Austrya ma żądać, jako satysfakcyą za tę obrazę, oddalenia Kurszyd-paszy, muszyra, czyli gubernatora Bośnii. W przewidzeniu jego oddalenia, Serbowie proszą, aby był mianowany muszyrem twierdzy Belgradzkiéj w miejsce Berima-paszy. Kurszyd-pasza był już muszyrem w Serbii, w któréj zostawił bardzo uprzejme wspomnienia.

Na drodze indyjskiéj podnoszą się znowu nowe trudności. Persya, wasalka rosyjska, chce znowu zrobić ekspedycyą na Herat, wasala angielsko-indyjskiego. Rzeczy przychodzą do tego, że pułkownik Shies, pełnomocnik angielski, zagroził opuszczeniem Teheranu.

Wczoraj, pan Cyprian Robert rozpoczął swój letni kurs literatury słowiańskiéj w kolegium francuzkiém. Słuchaczów było dużo i lekcya była bardzo interesowna. Tego samego dnia odbył się pogrzeb księdza Jana Dziewulskiego, ze zgromadzenia Maryanów, zmarłego w 62gim roku życia.

Przegląd Polityczny.

Izba niższa w Berlinie naradzała się nad ustawą miast wschodnich ziem pruskich, którą przyjmuje w szczegółach przyjętych w Izbie wyższéj prawie bez dykusyi. Większą dyskusyą wywołała poprawka Vinkiego, który żądał w miej-

---

czucie: każdy krzątał się i robił co mógł. Obwiązawszy rękę, ułożyli mu siedzenie z sukien swoich, ten podawał mu kawę, ów fajkę, tamten znów daktyle. Podziwiałem i czułość, i twardą naturę która zaledwie ocknąwszy się z bólu smacznie zapijała kawę, a patrząc że i fajeczka nie została wzgardzoną, wyznaję że nie pomału rosła we mnie otucha. Przybył nareszcie i chirurg rządowy Maltańczyk, który opatrzywszy ranę nie widział niebezpieczeństwa pomimo wspomnianych heroicznych środków. Znać był do nich przyzwyczajony, bo słysząc o tém uśmiechał się tylko. Kość jak się zdaje nie jest nadwerężona, dziś już bowiem ranny nie równie jest lepiéj, a osada nietylko z najlepszą chęcią za niego pracuje, ale nadto usługuje i ciągle dogadza.

Owéj dobroci serca nietylko dowodzi współczucie w nieszczęściu, ale także pośpiech w niesieniu ratunku. Onegdaj właśnie gdyśmy dobijali do lądu dla przepędzenia nocy, wpadł jeden z majtków do Nilu. Przypadek chciał że zleciał z wysoka, że Nil w tém miejscu był bardzo głęboki, a on właśnie jeden z całéj osady, który pływać nie umie dobrze. Trzech natychmiast wskoczyło do wody, pomimo znacznego zimna, niezważając że jeden na wydobycie go z wody wystarczy. Wyciągnęli go też w mgnieniu oka na statek, pochwyciwszy za czuprynę, wyprzedzając Proroka, któryby był inaczéj za też samą czuprynę, według Muzułmańskiego podania do nieba go porwał. O ile widzieć mogłem, nie gniewał się wcale o tę zamianę, i cierpliwie czekać postanowił dopóki się Prorokowi inna nie zdarzy okoliczność.

Wyjechałem już ze średniego Egiptu, a miasto Siut skąd wam piszę jest niejako stolicą górnego, zwanego Said. Odległe jest od Nilu blisko na ćwierć mili: czekają też na brzegu osiołki jeszcze lepsze, a oślarze jeszcze natrętniejsi niż w Kairze. Droga od rzeki do miasta bardzo piękna, pełna drzew, sykomorów, akacyi różnego gatunku okrytych kwiatami napełniającemi powietrze balsamiczną wonią. Na wstępie do miasta pałac Ibrahima paszy, i okel czyli bursa i gospoda dla obcych kupców pięknie zbudowane. Miasto samo nierównie czystsze od innych, ulice szersze i ruch mniejszy. Meczetów kilka bardzo wspaniałych z minaretami ozdobnéj architektury. Bazary obficie towarami napełnione. Głównym przemysłem są tu fajki gliniane, które jak utrzymują mają być lepsze niż na całym wschodzie. Drogość niesłychana, pieniądze srebrne, talary medżydy, coraz w gorszym kursie, brak zaś monety zdawkowéj sprawia, że na zmianie zawsze kilka piastrów się traci. Moneta jedna tylko jest poszukiwana, miedziana, wielkości nowych austryackich grajcarów i tejże saméj wartości zwana *pięć parów*. Jaka ztąd dla podróżujących niewygoda łatwo sobie wystawić, boby na dobrą sprawę miedź samą tylko wozić i nosić wypadało.

Niewiem istotnie, czemu parów idzie na piastr (1/4 franka) czterdzieści, skoro mniejszéj monety nad pięć parów niema w kursie. Równieżby było zdaniem mojem, aby ów pieniądz miedziany był parą, a takowych ośm jeden piastr wynosiło. Lecz Arabowie kochają się w wielkich liczbach i lubią wszystko ważyć w nieskończoność. Widać to w ich literaturze, w poezyi, w powieściach. Zawsze są w nich skarby, bogactwa, bawią one chociaż nieistnieją, bo odpowiadają wyobraźni wschodniéj. Wszelka rzeczywistość nieodpowiada jéj wymaganiom edenowym, wszystko też zatém przybiera w fantazyą. To też każda uciecha, zabawa, śpiewy, tańce, nazywają się u Arabów *fantazyą:* a przesada jest w charakterze narodowym. Jest ona wrodzoną: Egipcyanin egzaltuje wtedy nawet bez żadnego do tego powodu. I tak, jeżeli widział wojska batalion, powie że było 10,000; pułk, powie 40,000; jeżli więcéj, to będzie niezliczone. Karawana musi mieć zaraz 100 lub 200 wielbłądów, jeżeli ich miała 10 lub 20. Otrzymał podarek od Paszy, to mówi, że dostał tyle złota iż go porachować niejest w stanie. Przesada wschodnia jak widzicie, wielce jest różną od europejskiéj. Tutaj wszakże nie są od niéj wolne nawet raporta rządowe. Osoba od lat kilkunastu w Egipcie zamieszkała, i zewszech miar wiary godna, pan P***, który od Mehmeta Ali znaczne dobra trzymał w dzierżawie, następującą w tym względzie opowiadał mi anegdotę. Z okoliczności powrotu Ibrahima Paszy z Syryi, wyprawił on dla ludu we wsiach wzmiankowanych ucztę z illuminacyą. W kilka dni potém będąc na pokojach wice-króla, zagadnięty został przez niego:

— Cóż to za ogromną dla mego syna wyprawiłeś fantazyą? rzecze pasza z uśmiechem ukontentowania.

— Wolno żartować Waszéj Wysokości, odpowiedział pan P***.

— Jakto żartować? odparł pasza, wydałeś 40,000 piastrów!

— Któż mógł o tém uwiadomić Waszą Wysokość? zapytał ciekawie pan P***.

— Miałem raport urzędowy, odpowie pasza z tryumfem, a cóż czy nieprawda?

Niewypadało panu P*** jak tylko się ukłonić z oświadczeniem, że nie *zupełnie* tyle go kosztowała rzeczona fantazya. Raport pomnożył był przez dziesięć wydatek na nią zrobiony.

Przesadę tę przyjmują jak się zdaje i europejczykowie w Egipcie osiedli. Wszedłem do sklepu Greka, aby kupić śrótu. Cena była tak wysoka, że wyraziłem mu z tego powodu moje zadziwienie. *Siamo in deserto*, odrzekł mi na to najspokojniéj. Miasto mające do 30,000 mieszkańców i tygodniowe z Kairem i Aleksandryą komunikacye, nazywa szanowny negocyant pustynią.

Handel, zwłaszcza tak zwany *de detail*, jest jak widzę powiększéj części w ręku Greków. Taniość i rzetelność nie zyskuje na tém, przyznać należy. Ale z innéj strony wielka ztąd dla europejczyków wygoda, bo w każdém mieście znajdą kogoś z kim rozmówić się można. Wszyscy Grecy w Egipcie mówią po włosku. Włoski język najprzydatniejszy jest w tym kraju, po nim idzie angielski, francuzkiego mało usłyszeć można. Jednakowoż w Siut spotkałem w bazarze Araba mówiącego po francuzku wcale nieźle, po europejsku nawet ubranego, tojest w spodniach, tużurku i fezie. Podejrzywam go, że nic więcéj prócz jeszcze pantofli nie miał na sobie. Według tego co powiadał, wysłany jest z Kairu do Kartun na nauczyciela, do jednéj ze szkółek których mnóstwo po całym Egipcie i Nubii Mehmet-Ali pozakładał. O ile sądzić mogłem, był to jeden z owych młodych ludzi, których zmarły wice-król na naukę do Europy, a mianowicie do Francyi wysyłał, łożąc ze skarbu koszta na ich edukacyą, która niestety, jak mówią powszechnie, rzadko się kiedy udawała. Oprócz małych wyjątków, wracali z europejskiém zarozumieniem w wschodnią ignorancyą: słuchać niechcieli, a rozkazywać nieumieli, nabierali innych przesądów a swoich nietracili. Udają się do tego samego co i krajowcy środka, aby uzyskać od współziomków posłuszeństwo: środkiem tym jest kij. Zresztą myliłby się każdy, mniemając, że takowy na wschodzie, a przynajmniéj w Egipcie niejest potrzebny. Odebrać karę cielesną nie uchodzi tu wcale za rzecz poniżającą godność człowieka. Owszem, przyjętą jest zasada, że ten co ma prawo rozkazywać, ma prawo bicia. Fellah słucha tylko tego kto bije. U niego wytrzymać karę cielesną jest rzeczą chwalebną: nie uledz jej, tojest pomimo cięgów kurbasza nie powiedzieć, nie skrzywić się, a zwłaszcza nie zapłacić, jest to rzeczą dumy. Powołany o podatek trzyma nieraz talara w uściech, czekając, czyli mu się nie uda przetrzymać kary. W razie pomyślnym, z chełpliwością pokazuje go wróciwszy do wsi. P. Hamand, którego już raz cytowałem; przyjechał jak sam wyznaje z europejskiemi całkiem wyobrażeniami; kara cielesna była mu tak przeciwną, że przedsięwziął, skoro tylko odebrał szpital i szkołę, prowadzić jedno i drugie bez tego środka. W ludzkości widziano tylko niemoc, w łagodności słabość. Z innych kar się śmiano. W końcu przekonał się, że wyobrażenie o godności człowieka, to najwyższe uczucie, będąc całkiem innem, słabém i różném od naszego, środki karania inne też być muszą. Przytacza w dziele swojém, iż pokłóciwszy się raz z gubernatorem Damietty, oskarżył go przed wice-królem i sprawę wygrał. Po niejakim czasie rzekł mu gubernator:

— Cóżbyś był zrobił, gdybym wtedy gdyś mnie oskarżył, traktował cię był po turecku, i machnął ręką jakby kurbaszem?

— Byłbym sobie z tobą postąpił po francuzku, odpowiedział p. Hamond.

— Jakże to? spytał gubernator.

— W łeb bym ci strzelił.

Ruszył ramionami gubernator, i kawy podać kazał.

Cywilizacya w Egipcie polega niewątpliwie na wymierzaniu kary sprawiedliwém, na cnocie panującego i stósowném rozdawaniu władzy.

Niechcąc zbytecznie listu przedłużać, resztę szczegółów z Siut do przyszłego zostawiam.

M. M.

sce jawnego i ustnego głosowania, tajne i pisemne. Wniosek ten upadł 172 głosami przeciw 125. Od urzędów gminnych wyłączono nauczycieli duchownych i urzędników sądowych.

Aresztowania i rewizye domowe ponawiają się w północnych Niemczech.

Izba niższa Stuttgardska przywróciła uwolnienie wyższéj szlachty tak zwanych „panów stanowych" od obowiązku służenia wojskowo.

Sprawa Neufschatelu ma wkrótce być na nowo podniesioną. Wątpliwości czynione z tego względu przez niektóre opozycyjne dzienniki pruskie znikają w obec wzmianki *Timesa*, iż Prusy zapewniwszy sobie w téj sprawie współdziałanie Austryi i Rosyi, a wreszcie i Francyi wystosowały były notę do gabinetu angielskiego, który oświadczył, iż się nie sprzeciwia wykonaniu warunków traktatami uznanych.

— Depesza telegraficzna z Paryża 16go donosi rezultat procesu „korespondentów." Alfred Coetlogen skazany został na 6-miesięczne, Virmaitre i Planhol na 3 miesięczne więzienie. Chantelauze uznany został za niewinnego. *Monitor* ogłasza amnestyą dla 137 politycznych skazanych.

— Ważne środki finansowe przedłożone angielskiemu parlamentowi a zmierzające głównie do zniżenia stopy procentowéj, z wielkiem zadowoleniem przyjęte zostały we Francyi. Większa część francuzkich dzienników widzi w nich rękojmię utrzymania pokoju i wróży ztąd zbawienny wpływ na stosunki pieniężne stałego lądu a zwłaszcza giełdy paryzkiéj.

Pani Harriet Beecher Stowe, autorka „Oncle Toms cabin" przybyła w zeszłym tygodniu do Anglii gdzie czas niejaki zabawić zamyśla.

— Dzienniki dzisiejsze przynoszą nam sprawozdanie z burzliwych posiedzeń hiszpańskich kortezów, które spowodowały jak wiadomo rozwiązanie ich, wnet później cofnięte. Na posiedzeniu senatu 8go b. m. marszałek Concha, margr. Duero, rzucił gabinetowi rękawicę, wręcz oświadczając ministrom, że są wiarołomnymi i że dążą do zupełnego podkopania konstytucyi. Powodem do tego sporu były projektowane koleje żelazne, których senat niechce oddawać w przedsiębiorstwo p. Salamanca. Jan. Roncali, szef gabinetu usiłował się bronić, ale taka powstała wrzawa, że wszyscy ministrowie z gniewem opuścili salę i udali się do Izby deputowanych, gdzie podobnego doznali losu. Tu zabrał głos w imieniu oppozycyi jenerał Prim, hrabia Reus, i żądał naprzód aby Izba postawiła w stanie zaskarżenia b. prezesa rady, Bravo Murillo, i pociągnęła go do odpowiedzialności za 66 przestępstw przeciw konstytucyi. Prezes Izby, Martinez de la Rosa przerwał po kilkakroć mowę deputowanego, co wielu rozgniewało, i wszczęła się taka wrzawa, że prezes nie był w stanie porządku przywrócić. Ministrowie wyszli i wrócili do Senatu, gdzie niemniejszą zastali burzę. Roncali zatem powziął postanowienie zawieszenia kortezów i o 4 godzinie odczytany został odnośny dekret królowéj. Senatorowie i deputowani rozeszli się spokojnie, ale w stolicy znaczne panowało wzburzenie. P. Bravo-Murillo był u królowéj, która go bardzo uprzejmie przyjęła i wszelką obiecała opiekę. Wojsko w koszarach było skonsygnowano.

Tyle z dzienników. Wiadomo już z depesz telegraficznych, że gabinet Roncali podał się do dymisyi, którą królowa przyjęła, i że zapewne ze względu na wzburzenie umysłów, postanowienie zawieszające kortezów zostało cofnięte.

Dzisiejsza depesza z Madrytu 13 kwietnia donosi, że przesilenie ministeryalne trwa dotąd. Jako przyszłych ministrów wskazują, prócz jenerała Lersundi, pp. Egana i San Luis (Sartorius).

— Były minister serbski Garaszanin, który po otrzymaniu dymisyi zamianowany został senatorem nie może zasiadać w senacie, jak to donoszą urzędowne Serbske novine, z powodu nadwerężonego zdrowia swego, a książe z uwagi na szczególne jego zasługi wyznaczył mu w porozumieniu się z senatem 2500 talarów aż do zupełnego wyzdrowienia.

Z podanych przez *Koresp. Austr.* wiadomości ze Stambułu przekonać się można, iż nikomu prócz Rosyi i Turcyi nieznane są układy prowadzone między księciem Menżykowem a Dywanem. Dla tego też i *Koresp. Austr.* powtarza tylko wieści, bardzo wreszcie zgodne z tém cośmy w naszych artykułach o téj misyi pisali. Poseł angielski i francuzki jeszcze nieprzybyli do Konstantynopola. *Gazeta Tryestska* pisze z Odessy, że dnia 1 kwietnia przybył tamże kuryer z Petersburga nakazujący wstrzymanie uzbrojeń. Korespondent *Lloyda* kaliski, donosi również o żądaniu księcia Menżykowa, aby patryarchowie carogrodzcy uznali prawo zwierzchnictwa synodu petersburgskiego.

— Z Filadelfii donoszą, że prezydent Pierce postanowił zaniechać na teraz wyprawy do Japonii i do cieśniny Behringa. Prezydent miał wyrazić obawę, aby przy dzisiejszém położeniu rzeczy w Europie, okręta wojenne nie były potrzebne do protegowania amerykańskiego handlu na Oceanie. Z drugiéj strony mówią, że Japonia niezmiernie przedsięwzięła uzbrojenia na przyjęcie floty Stanów Zjednoczonych i ma mieć milion wojska pod bronią.

Komisarz obwodowy w Galicyi Klaudyusz Jasiński, zamianowany został radcą namiestniczym w Banacie Serbskim.

— NPan zatwierdził dawne polskie szlachectwo odpowiadające stanowi rycerskiemu w Cesarstwie Austryackiem, trzem braciom Onyszkiewiczom Ferdynandowi Henrykowi, Rudolfowi Maksymilianowi i Fortunatowi Ludwikowi.

Wiedeń 16 kwietnia. W wczorajszéj *Kor. austr.* czytamy: Zagraniczne dzienniki liberalne i radykalne starają się nadać usiłowaniom Austryi w stawieniu zapory knowaniom partyi burzącéj, charakter obawy przed strachami. Wiadoma to i stara taktyka zaprzeczać temu co kompromituje, jeżeli się jako tako da zaprzeczyć i zmniejszać o ile można ważność faktów obciążających. Nienstający to wariant znanego *nega quod fecisti*. Myśmy nieomieszkali żadnéj sposobności, aby wykazać, że frakcya anarchiczna działa solidarnie, że całą część świata, siecią swoją otacza, a zmieniając tylko punkta zaczepki w ogóle i w całości, stara się wszakże przewrócić uświęcony stary porządek ludzkiego społeczeństwa. Liczne fakta stoją na poparcie zdania naszego. Wyglądamy w tym względzie z niejakiém natężeniem rezultatów procesu spisku rozpoczętego obecnie w Berlinie; dozwoli on znowu głębiéj wejrzyć w sieć jaką propaganda usiłuje na wszystkie kraje i ludy rozciągnąć. Właśnie świeżo ministeryum pruskie spraw wewnętrznych spowodowanem było wydać reskrypt do wszystkich naczelnych prezydentów, zwracający baczną ich uwagę na to, iż uzasadnione jest podejrzenie jako niektóre osoby umieją sobie wyrobić w Londynie pasporta i z nich korzystać, lubo pasporta te na imię innych osób są wydane, a zdarza się to szczególnie w pasportach wydawanych w Londynie przez konsulów francuskich i belgijskich. Królewsko-saski rząd spowodowany był na d. 11 b. m. rozporządzenie tyczące się ukrytych zapasów broni przeznaczonych szczególnie w celach zbrodni stanu i przyznać donosicielom jeśli podania ich się sprawdzą 500 tal. nagrody i utajenie jeśli można ich nazwiska. Słuchajmy co w tym względzie mówi urzędowy *Dziennik Drezdeński*:

„Rozporządzenie wydane pod dniem 11 b. m. przez ministeryum spraw wewn. ze względu na zapasy broni i amunicyi u osób prywatnych, spowodowaném zostało jak się dowiadujemy, przedewszystkiem przez niedawne odkrycie zapasów takowych w Berlinie i Rostoku, co czujności władz przypisać należy; rozporządzenie to wszakże nie dlatego wydaném zostało, iż dochodzenia z powodu pomienionych odkryć rozpoczęte wskazują, że i w tutejszych krajach partya burząca podobne zapasy skrycie przechowuje. Podobne wskazanie co do tutejszego miejsca bynajmniéj się nie pokazało jak dotąd. Gdy wszakże zbrodnicze związki i dążności propagandy rewolucyjnéj, mianowicie zaś komitetu istniejącego w Londynie rozciągnęły się na wszystkie prawie kraje stałego lądu Europy, przeto uznał rząd za stosowne, przedwczesne poczynić kroki, aby z jednéj strony zawiadomić władze o miejscach, gdzie większe znajdują się składy broni i amunicyi, z drugiéj zaś strony wyznaczeniem nagród zachęcić tych, którzyby się przypadkowo o nich dowiedzieć mogli, iż podobne zapasy przechowywane są i ukrywane w celach zbrodniczych i w ogóle nieprawnych, aby o tém właściwéj władzy donieśli. Tak często wystawiona na zarzuty działalność policyi, znajdzie zawsze najpewniéj usprawiedliwienie swoje we wczesném wystąpieniu zapobiegającem najbezpieczniéj przygotowaniom, a przynajmniéj wykonaniu zbrodni."

Takie symptomata, takie zgodne spostrzeżenia i jednakowe względy skłonne są zaiste usprawiedliwić nieustającą czynność wszystkich rządów znających swoje prawo i obowiązki jak również usprawiedliwić przypadkową surowość obrażonego prawa.

— Składki na kościół doszły summy 508,508 złr. 203 dukatów i kilkaset reńskich różną monetą. W liczbie dawców znajdujemy znaczniejsze dary od księcia Miłosza Obrenowicza 2000 złr. od syna jego księcia Michała, fzm. Franciszka hr. Gyulay, opata w Heiligenkreuz i hr. Filipa Colloredo zastępcy wielkiego mistrza zakonu ś. Jana w Rzymie po 1000 złr. m. k.

— NPan zamianował radcę sekcyi Edwarda Lackenbacher radcą ministerstwa spraw wewn.

— Między Austryą i Saksonią zawartą została umowa dozwalająca żandarmom obu krajów przekraczać granice ścigając zbrodniarzy.

— Utrzymują, że fzm. bar. Jellaczycz otrzymał zapewnienie, iż N. Pan w tym jeszcze roku zwiedzi Chorwacyę i Słowenię.

— Szwagier dzisiejszéj cesarzowéj Eugenii młody książę Alba przydzielony został jako *attaché* do poselstwa hiszpańskiego w Wiedniu.

— Bar. Bruck nowy internuncyusz cesarski w Stambule, ma podobno zupełne umocowanie do zreorganizowania wszystkich konsulatów austryackich w Turcyi. W Czarnogórze ma być również urządzonym konsulat.

— W Węgrzech zaczynają uprawiać herbatę, która w niczem nie ustępuje zwyczajnéj herbacie z Rosyi sprowadzonéj.

— Komitet do wygotowania projektu do nowego prawa o małżeństwie, nad którem na nowo obrady rozpoczęto, składa się z przełożonego i zarazem referenta projektu arcybiskupa wiedeńskiego Rauschera, radcy państwa Salvotti, radcy stanu Pilgram i hr. Wolkenstein.

— Pułkownik rosyjski Kowalewski wysłany do Czarnogóry kuryerem, przybył z Kotaru parowcem do Tryestu 10go b. m.

— *Gaz. Augsburska* donosi z Medyolanu, że przed niewielą dniami powieszono tam *in effigie* przez kata b. c. k. nadporucznika Anelli, który zbiegł w r. 1848, a obecnie jest kapitanem w wojsku piemonckiém.

— *Gaz. Tryestska* pisze ztamtąd, że policya pozamykała wiele sklepów za odmówienia przyjmowania nowéj monety miedzianéj, bitéj w Medyolanie na 5 i 3 centesimi. Na zamkniętych drzwiach sklepu przylepiono urzędowe ostrzeżenie, z wyrażeniem przekroczenia.

— *Kor. Austr.* prostuje wiadomość podaną przez dziennik Berneński *der Bund*, a która do innych dzienników przeszła, że władze austryjackie we Włoszech otrzymały polecenie znoszenia się urzędownie i bezpośrednio z komisarzem związku szwajcarskiego, wysłanym do Ticino w sprawie sporu między Austryą i Szwajcaryą. Stan rzeczy ma się następnie: Władze austryjackie we Włoszech na wielokrotne żądanie prezydenta Rady związkowéj, umocowane są o tyle tylko porozumiewać się z pułkownikiem Bourgeois bezpośrednio, o ile chodzić będzie o wyjaśnienia mogące posłużyć komisarzowi do ułatwienia śledztwa knowań rewolucyjnych w kantonie Tessyńskim, które mu powierzonem zostało. Załatwienie kwestyj internacyalnych bynajmniéj tu nie zostało dotkniętém, bo te są tak jak i przedtém przedmiotem dyplomatycznych układów wprost prowadzonych.

Królestwo Polskie.

Warszawa 14 kwietnia. Silny wylew Wisły dotknął mieszkańców nabrzeżnych. Do południa wczoraj rzeka wzbierała ciągle, spodziewano się jednak, że wkrótce wody wrócą do koryta, przez kilka godzin bowiem wysokość ich się nie zmieniła. Wczoraj o 6éj wieczór, od strony Warszawy woda sięgała do Zjazdu i ogrodu zamkowego, na ulicy zaś Bednarskiéj za hotel Bawarski. Czołna i statki zabierały podróżnych i ładunki naprzeciw budki około Łazienek Majewskiego; dół ulicy Bednarskiéj zamienił się w istną przystań, do któréj dostać się można było tylko dorożką, mając wody po osie. Przy Łazienkach woda zakrywała całe koła a dorożki, bryczek lub wozy krążyły z trudem pomiędzy czołnami odbijającemi tu od chwilowego brzegu. Na Pradze położenie niższe jeszcze bardziéj wylewowi sprzyjało: cały plac od mostu i odwachu zalany a prawie do domu Skoryny czołnem dopłynąć można. Wał usypany na bulwarku zasłonił młyn parowy i okoliczne ulice, w których błota wprawdzie dosyć się spotyka ale wody nie widać. Mnóstwo osób pomimo deszczu i słoty przypatrywało się wczoraj ze Zjazdu widokowi wspaniałemu, chociaż dla wielu tak w skutkach swoich smutnemu; masa wód tocząca się szybszym jak zwykle ale spokojnym biegiem, liczne czółna uwijające się od Pragi ku Warszawie, walczące z prądem, który je zwykle daleko zapędzał, bo często zbaczać musiały aż pod kościołek pragski wypływający w Warszawie od mostu, ze wszech stron wodą oblane budynki, które przed dwoma jeszcze dniami tak daleko od rzeki stać się zdawały; ruch nareszcie nie zwykły w tych miejscach, ściągnęły ciekawych i pobudziły owo zajęcie. Dzisiejszy wylew jednak nie zdoła, w Warszawie przynajmniéj, zrządzić szkód wielkich, jeżeli się nie zwiększy; daleko mu jeszcze od największego wylewu rzeki z r. 1844, według znaków murowanych na Łazienkach Kurca; niższy od owéj znacznéj powodzi przeszło o stóp siedm a od wylewu z 1813 r. o stóp pięć z górą. Takim przynajmniéj był stan wody wczoraj o godzinie 7éj wieczorem. Około łyżew mostowych i samego mostu prace wylew ten opóźnił; za dwa lub trzy tygodnie zaledwie obiecują jego przywrócenie. Z statków parowych *Praga* wraz z jedną gabarą stoi u Zjazdu, nie wzywano go jednak do przewozu. (*G. W.*)

Francya.

Paryż 13 kwietnia. *Monitor* ogłasza okólnik ministra policyi do prefektów, w przedmiocie pobytu obcych wychodźców we Francyi. Okólnik ten postanawia następujące prawidła, których jak najściśléj trzymać się zaleca, mianowicie: 1) Żadnemu politycznemu wychodźcy niewolno jest udawać się do Paryża i departamentu Sekwany, tudzież do Lyonu i Marsylii na dłuższy lub krótszy pobyt, bez specyalnego pozwolenia ministra policyi; 2) Hiszpańscy wychodźcy wszelkich kategoryi, niemogą bez takiegoż pozwolenia przebywać w rejonie 16 myryametrów (40 godzin drogi) od hiszpańskiéj granicy; 3) Niemieccy i polscy wychodźcy niemogą pod żadnym wa-

runkiem, otrzymać upoważnienia do pobytu w departamentach graniczących z Niemcami i Szwajcaryą, wyjątk od tego postanowienia minister sam sobie zastrzega; 4) Toż samo dotycze włoskich wychodźców, co do departamentów graniczących z Włochami; 5) Ilekroć usiłują wejść do Francyi nowi wychodźcy, należy ich przedewszystkiém rozbroić, a następnie w odległości najmniéj 10 myriametrów od granicy osadzić, gdzie pod dozorem władzy miejscowéj oczekiwać mają pozwolenia ministerstwa policyi na pobyt we Francyi; 6) Powyższe postanowienia tracą moc obowiązującą, ilekroć rząd wyda z góry rozkaz do władz granicznych, aby pewnych kategoryj wychodźców, pod żadnym warunkiem do kraju niewpuszczać. Środek ten może być również zastósowanym do wychodźców z dala przybywających, a którzy czasowo w sąsiednim przebywali kraju.

— *Monitor* podaje daléj szczegóły wydania rządowi francuzkiemu testamentu Cesarza Napoleona, który przez 32 lat spoczywał w *Doctor-Commons* w Londynie. Testament ten wraz z kodycyllami, spisany jest cały własną ręką Cesarza i datowany z Longwood 15go kwietnia 1821. Treść jego jak wiadomo, oddawna jest drukiem ogłoszona. Cesarz oceniając uprzejme postępowanie rządu angielskiego w tym przedmiocie, przesłał ministrowi spraw zagranicznych lordowi Clarendon list własnoręczny, w którym wyraża mu całą wdzięczność swoją za wydanie tego szacownego aktu; a prokuratora koronnego p. Dyke udarował kosztowną tabakierą złotą z cyfrą swoją w brylantach.

— Rozpoczęty wczoraj proces „korespondentów" tém więcéj interesuje publiczność, że dziennikom niewolno zdawać z niego sprawy. Oskarżenie brzmi: O zawiązanie tajnego towarzystwa w celu rozpuszczania fałszywych nowin, o tajne wprowadzanie obcych dzienników i o obrazę naczelnika rządu. W sztuce biegli oświadczają, że większa część przejętych listów, pisana jest ręką oskarżonego Aubertin. Oskarżeni zaprzeczają jak najmocniéj zawiązania tajnego towarzystwa. Hr. Coëllogon żąda, aby mu stawiono świadków. Żąda na to dowodu, jakoby nazwał Cesarza „un badinguet" i energicznie użala się na naruszenie tajemnicy listów przez prefekta policyi Pietri. Virmaître i baron Planhol protestują jak najsilniéj przeciwko użytkowi, jaki czynią z odkryć, uzyskanych przez naruszenie tajemnicy korespondencyjnéj. Prezes sądu policyi poprawczéj oświadcza, że protestacyi takiéj nie przyjmuje; „sprawiedliwość, któréj służyło prawo aresztowania Wpanów, miała również prawo otwierania waszych listów." Flandin i baron Chantelauze bronią się z wielką energią. Oskarżenie jest za nadto ogólne, i zdaje się, że sąd sam to uznaje.

Prezydent: „Panie Rovigo, nazwałeś publicznie Cesarza „un badinguet". Książę Rovigo: „Nieprzypominam sobie tego wcale, ale sami nawet bonapartyści przezywają go w ten sposób; wszakże i Cesarza Napoleona I. przezwano „le petit caporal", a nikogo za to nie pociągano do odpowiedzialności." Prezes: „Puszczałeś wpan w obieg 5-frankowe talary, na których szyja Cesarza była poderznięta"? Książę: Nie dopuściłem się nigdy takiego dzieciństwa"! Prezes: „Znaleziono u wpana broń"? Książę: „To prawda — znaleziono mój pałasz kawaleryjski, a służyłem 11 lat w konnicy". Prezes: „Panie Lapierre, jeździłeś wpan razporaz do hrabiego Chambord, do księcia Joinville i jenerała Changarnier"? Lapierre: „Na nieszczęście niemiałem nigdy dotąd zaszczytu przedstawienia się hrabiemu Chambord. U księcia Joinville zostawiłem moją kartę, bo służyłem pod jego ojcem. Jenerała Changarnier odwiedziłem w Mecheln, w czém nic dziwnego, byłem jego oficerem ordonansowym w dniach czerwcowych; o polityce nie rozmawialiśmy wcale". Prezes: „Byłeś wpan już nieraz karany". Lapierre: „Za pojedynek i przekroczenie drukowe." Obrona adwokatów odłożona do dnia następnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 kwietnia. Wczorajszy koncert braci Wieniawskich był prawdziwym dla nich tryumfem. Wspaniałe *concerto* Mendelsohna i fantazya z opery *Jl Pirata*, po mistrzowsku odegrane przez Henryka Wieniawskiego, wprawiły słuchaczy w zachwycenie. Niemniéj zadowolniła fantazya Thalberga z *Don Juana*, wybornie odegrana na fortepianie przez młodszego brata Józefa. Gra jego odznacza się precyzyą i dobrym smakiem, a niezbywa jéj również na sile, niezwykłéj w tak młodym wieku. Karnawał moskiewski, waryacye komiczne kompozycyi Henryka Wieniawskiego, podobały się powszechnie; dodał w końcu na powszechne żądanie kilka kawałków znanych już z poprzednich koncertów, z entuzyazmem przyjętych. Wywołani kilkanaście razy w ciągu koncertu młodzi artyści, obsypani zostali w końcu kwiatami.

— Znany missyonarz angielski Pritchard, o którego o mało nie przyszło do wojny między Anglią i Francyą, przeszedł jak donosi *la Patrie* na wiarę katolicką i oddał się cały w usługi missyonarzom katolickim. Miewa on teraz kazania katolickie na wyspach Sandwichskich, gdzie poprzednio w protestanckiéj gorliwości swojéj kłócił królową Pomare z katolikami.

— W Nrze 79 *Czasu* donieśliśmy z *Dostrzegacza Gorzelickiego*, iż niegdyś proboszcz dyecezyi tarnowskiéj Przydalik przeszedł na protestantyzm. Otrzymawszy teraz dowody, iż ksiądz pomieniony nie był nigdy proboszczem ani plebanem, prostujemy tę wiadomość. X. Przydalik odsiadywał rekolekcye w Zakluczynie, Kentach i Kalwaryi.

— Pod względem uwolnienia cztérech Czerkiesów trzymanych w Prusiech, o ułaskawieniu których przez rząd rosyjski donieśliśmy, *Gazeta Pruska* pisze, że skazani na 2 lata twierdzy, odsiedzieli tę karę w lutym, ale w chwili ich uwolnienia nadszedł rozkaz zatrzymania ich jako nie mających sposobu do życia. Mylną jest wiadomość jakoby rząd rosyjski zrzekł się prawa ich zażądania, albo aby w tym względzie traktowano, wedle bowiem konwencyi kartelowéj, musianoby ich wydać na pierwsze zażądanie, a ponieważ tego dotąd nie uczyniono, przeto idzie o to, co z nimi zrobić, zwłaszcza że upraszają, aby ich przyjęto do wojska pruskiego.

Ciągnienie loteryi wiedeńskiéj 13 kwietn: **70. 65. 80. 40. 71.**
przyszłe ciągnienia 27 kwietnia i 7 maja.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do dnia 17go kwietnia: Wincenty Fedorowicz z Krzeczowic, Aleksander Skrzyński z Oderberga, Antonina Zaleska z Wiednia.

Wyjechali. Konstanty Wielogłowski do Polski, Zaleska Antonina z synem, Honorata Przeslakiewicz do Lwowa, Tekla Sarniecka do Przemysla, Wasil Ostrogrodzki do Wiednia, Piotr Steinkeller do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 14 kwietnia. Na ostatnim londyńskim targu pszenica krajowa zniżyła się o 1 szyl. Gatunki Czarnego i Śródziemnego morza 1 do 2 szyl. odchodziły taniéj; piękne zaś gdańskie ziarno bez zniżenia po dawnych cenach małemi partyami znajdowało odbyt. Prócz znacznych odeskich ładunków przybyło do 20,000 centnarów mąki z Hiszpanii, a pomimo wzrastającéj konsumpcyi mnogość dowozów uciskała handel zbożowy, oddalając wszelką spekulacyę.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	żyta	groch	bobu	mąki cent.
z kraju	5,640	3,311	16,858	1,522		7	26,340
z zagranicy	17,273	8,257	4,323	321	4,667		60,174

Targi szkockie i irlandzkie trzymały się słabo, a we wszystkich portowych europejskich placach, pod wrażeniem niepomyślnych wiadomości z Anglii, operacye zbożowe nie były ożywione.

Na naszéj giełdzie nie było żadnych tranzakcyj na zboże ze spichrza lub wiosenne odstawy. Dowozy koleją żelazną i lądem do bagatelnéj cyfry zeszły, a ceny w ciągu tygodnia o 10 do 15 guld. na łaszcie uchyliły się.

Port morski wolny od lodów. Ładunki pszenicy i drzewa na export są w pełnym biegu, ale nawigacya na Wiśle zamknięta jeszcze, bo cała przestrzeń między Gdańskiem a śluzą mocnym okryta lodem.

Temperaturę mamy chłodną, przymrozki nocne do 3 stopni dochodzą w mieście a na wsi do 5 do 6ciu

Kursa zamian: Londyn 3-mies. 202. Hamburg 3 mies. 45 1/3. Amsterdam 102. *Makowski Kendzior & Comp.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 18 kwietnia.* Metaliki 5-proc 94 3/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 85 9/16. Metaliki 4-proc. 75 5/8. — 3-proc. z 1850 r. 92. — 3 1/2-proc. 48. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 259, 302 7/8. — Augsburg 109 3/4. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż 130. — Akcye Bankowe 1418. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 14 kwietnia. Banknoty austryac. żądają 96, płacą 95 3/4. Pruski kurant ż. 103 1/4, pł. 103 — Ruble srebrem nowe ż. 100 1/2 pł. 100.— Cwancygiery nowe ż. 104 1/2 pł. 104.— Cwancygiery stare ż. 103 1/2 pł. 103. — Imperyały ż. 34 9, pł. 34 6. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 9. 20frankowe ż. 33 6, pł. 33 —.— Listy Zastawne polskie żądają 101 2/3 pł. 101 1/2,— Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. 92 2/3.

Kurs lwowski z dnia 14 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. 2 kr. Dukat ces. 5 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 50 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43 kr.— Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr.— Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 50 — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 16 kwietnia. — Metaliki 94 1/2 — Nowa pożyczka. 85 5/8. — Akcye Banku wied. 1418.— Akcye kolei żel. szl. 245. — Agio od złota 14 1/4. od srebra 9 1/8.

Kurs wrocławski z dnia 16 kwiet. Banknoty austryack. 3 1/4 ż. Banknoty polskie 97 5/6 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 1/12 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/2 ż., dto 3 1/2% 98 1/6 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 3/4 ż

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
16	2	27" 4"' 668	— 1° 2	1"'. 75	ppnwschodni słaby	pochmurno	śnieg	+ 1°5	—7°2
„	10	„ 5 367	— 2° 4	1 43	zpnzachodni słaby	pogoda	koło przy księżycu		
17	6	„ 5 999	— 3° 0	1 44	zpł. „	pogoda z chmurami			
„	2	„ 6 060	+ 2° 3	1 14	ppnzachodni średni	„	górą mgła	+2°8	—3°0
„	10	„ 5 576	— 0° 7	1 66	płzachodni słaby	pogoda	śnieg		
18	6	„ 3 954	— 0° 2	1 70	ppłzachodni „	pochmurno			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CHAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.